

# MUZYKA PRZECIWKO RASIZMOWI

Kampania „Muzyka Przeciwko Rasizmowi” prowadzona od ponad roku przez Stowarzyszenie „NIGDY WIĘCEJ” i Grupę AntyNacjonalistowską skłania do pewnych wniosków i spostrzeżeń, którymi chciałbym się podzielić z Czytelnikami. Z satysfakcją można stwierdzić, że to co robimy w ramach kampanii zaczyna istnieć powoli w świadomości odbiorców muzyki, choć ciągle nie jest to odbiorca masowy. Jakkolwiek dotąd nie wyszliśmy z naszym przesłaniem poza krąg młodzieżowych słuchaczy rocka, to jednak zaistnienie kampanii „MPR” w mediach i na rynku można uznać za spory sukces.

Zacznę jednak od początku. Na pomysł „MPR” wpadliśmy z Rafałem Pankowskim późnym latem 1996 roku i był on tyleż prosty co trafny. Oczywiście, nie wymyśliśmy prochu i nie zamierzamy ukrywać, że wzorowaliśmy się na brytyjskiej kampanii „Rock Against Racism” stworzonej i prowadzonej przez Toma Robinsona, nieco niestety zapomnianą postać okresu narodzin punk rocka. Wywiad z Robinsonem przeprowadzony przez Rafała w 1994 roku publikowało pismo „Lewą nogą” i punkowy zin „Pasażer”. Poza tym inspirowały nas działania muzyczne Anti-Nazi League (np. koncert Anti-Nazi Carnival dla ponad stu tysięcy ludzi) czy działania Antifascist Action (Cable Street Beat) w latach 90.

Założyliśmy trzy podstawowe sposoby realizacji kampanii. Po pierwsze, zaprojektowanie logo i rozdawanie go wszystkim zainteresowanym wykonawcom, wszelkich rodzajów muzyki, do umieszczania na ich wydawnictwach. Po drugie, wydanie kasety, a w wersji optymistycznej serii kaset pod hasłem kampanii. Po trzecie, inicjowanie koncertów „MPR”. No i, oczywiście, skupianie na tym co robimy życzliwej uwagi mediów, co jest, rzecz jasna, podstawowym warunkiem powodzenia tego typu działań. Logo, znakomite, wymyślił i zaprojektował Rafał Drzycimski, bardzo zdolny młody plastyk bydgoski, znany z okładek wydawnictw Schizmy, Upside Down, Mad, Epic czy też ze świetnych grafik w moim nowym tomiku pt. „Namiętnik”.

Pierwszą grupą, która zamieściła znaczek „Muzyka Przeciwko Rasizmowi” na swojej płycie, była Schizma. Od tego czasu stał się on rozpoznawalnym „transparentem” całej sprawy, zamieściło go jak dotąd kilkadziesiąt zespołów i mam nadzieję, że zrobi to jeszcze wiele następnych, są dane by uznać to za wielce prawdopodobne. Nasz znaczek wyfrunął także poza granice Polski, dzięki drugiej kapeli, która jest z nami od samego początku – Something Like Elvis. SLE był w zeszłym roku, obok trójmiejskiej Ścianki, najważniejszym debiutem polskiego rocka. Ich świeża muzyka do tego stopnia zachwyciła Holendrów ze znanej niezależnej firmy „Konkurrel”, że wydali im CD, z dystrybucją w Europie, USA i Japonii (!), chłopaki pamiętali o ulokowaniu na wkładce naszego logo w wersji eksportowej – „Music Against Racism”. Będziemy się starali do współpracy namawiać także kapele zagraniczne. Choć, oczywiście, koncentrujemy się na naszym kraju, to jednak udało nam się już zainteresować kampanią kilka świetnych kapel, oprócz rewelacyjnego duetu (Chumbawamba i Zion Train), który znajduje się na płycie „Jedna rasa – ludzka rasa. Muzyka Przeciwko Rasizmowi II”. Logo „MPR” zamieści na swej wydanej w Polsce kasecie europejska gwiazda crust core’a – Sarcasm. Kampanią zainteresował się również np. Fermin, podpora Kortatu i Negu Gorriak – kultowych formacji baskijskiego rocka.

Bardzo chętnie na zamieszczanie logo zgadzają się zespoły sceny niezależnej, choć nie jest to regułą, i wykonawcy tkwiący w tej scenie korzeniami, chociaż zdarza im się zapomnieć o umowie i nie zamieścić nas na wkładce. Kłopoty zaczynają się, gdy rozmawiamy z wykonawcami „niewalczącymi”. Z drugiej strony – trzeba jednak przyznać, że w czasie tak wielkiej komercjalizacji krajowej sceny muzycznej sprawy, o których mówimy, trafiają do przekonania lu-

dzi, o których zwykle się uważa, iż w swoim działaniu kierują się jedynie kryterium zysku. Jak się okazuje, wbrew czarnowidztwu wielu ludzi, są jeszcze rzeczy potrafiące wywoływać altruistyczne odruchy także wśród rekinów showbiznesu.

Pomysłem dość oczywistym było wydanie kasety (proponycja zrobienia jej równocześnie w wersji CD wyszła od „Qqryq”). Jego realizacja okazała się może nie tyle skomplikowana, co długotrwała i pracochłonna. Zebranie dziewiętnastu kapel i załatwianie wszelkich niezbędnych formalności, zgody wszystkich właścicieli praw, podpisanie umów itp. okazało się żmudnym zajęciem, za to załatwianie spraw z niektórymi ludźmi było prawdziwą przyjemnością.

Na propozycję umieszczenia utworu na pierwszej części składanki odmową zareagowały tylko Świetliki. Nie zgodzili się, gdyż antyfaszizm kojarzy im się z lewactwem, a poza tym: *Świetliki jako kapela się nie angażują*. Przy drugiej części składanki natomiast wycofał się K.A.S.A., podobno ze względów formalnych. Wcześniejsze ustne ustalenia zerwała również firma EMI-Polska, z którą załatwialiśmy zgodę na wykorzystanie utworu Kukiza i Piersi. Ta sama firma odmówiła także wydania nam licencji na utwór grupy Chumbawamba, mimo jednoznacznej zgody zespołu (!). Szczęśliwie, obezszło się bez zgody mołocha. Nieśmiertelny Sex Pistols śpiewał samą prawdę – przynajmniej, jeśli chodzi o polski oddział tego koncertu. Była jasność, na nikogo nie zamierzamy wywierać żadnej presji. Zależy nam, by przystępujący do kampanii ludzie czynili to z dobrej woli i głębokich wewnętrznych motywacji, a nie ze względów koniunkturalnych. Jeśli ktoś nie jest zainteresowany – to szkoda, w pełni jednak respektujemy jego decyzję.

Wbrew temu, co czasami niezbyt sprawiedliwie mówi się w kręgach niezależnych o „Qqryq Productions”, okazało się ono bardzo wrażliwe na sprawy poruszane przez naszą kampanię (nigdy zresztą nie mieliśmy co do tego żadnych wątpliwości) i to do tego stopnia, że zgodzili się, by płyta była benefitem na działalność Stowarzyszenia „NIGDY WIĘCEJ”. Natomiast CD zdecydowali się sprzedawać po 19 złotych w detalu (!), czyniąc go jedną z najtańszych płyt w kraju. Warto dodać także, że wszystkie zespoły i ich firmy również zrezygnowały z honorariów, zadowolając się kilkoma egzemplarzami płyt i kaset, no i satysfakcją wynikającą z uczestnictwa w tak szlachetnej inicjatywie.

Odbiór płyty przeszedł nasze najśmielsze oczekiwania. Jak dotąd otrzymała bardzo dobre recenzje, jedynie dwie były, powiedzmy, zdystansowane: w „Tygodniku Powszechnym” i... anarchistycznym magazynie „Mać Pariadka”, nie licząc oczywiście opinii faszystów, które były, jak można się było spodziewać, faszystowskie. Mało tego – „Brum” uznał nasz krążek za płytę miesiąca stycznia, a jego czytelnicy w corocznym głosowaniu wyróżnili „Muzykę Przeciwko Rasizmowi” mianem jednego z czterech wydarzeń ubiegłego roku. Natomiast „Gazeta Wyborcza” w podsumowaniu stu płyt, które ukazały się na świecie w 1997 r., wymieniła naszą płytę na jednym z pierwszych miejsc w kategorii polski rock. Popularność płyty odnotował nawet tak czerstwisty program telewizyjny, jak „30 ton. Lista, lista, lista”.

We wszystkich pozytywnych opiniach podnoszony jest fakt, że udało nam się wokół antyrasistowskiego sprzeciwu zgromadzić tak różnych światopoglądowo wykonawców: anarchistów, integralnych katolików, obrazoburczych prześmiewców, rockowych poetów i rockowych publicystów, czołówkę niezależnych i gwiazdy rocka. Przyznam, że owa różnorodność, nie tylko stylistyczna, ale, szczególnie, ideowa była dla nas bardzo budująca. Natomiast niemiłą niespodzianką były głosy negujące sens takiego doboru wykonawców. Krytycy uczepili się przede wszystkim Armii i 2Tm





Pidżama Porno

2,3, tak jakby nurt katolicki miał być na polskiej scenie pariasem, a wszelkie kontakty z nim były nieczyste. To dziwne jak wielu wolnościowców grzeszy nietolerancją i brakiem poszanowania dla cudzej odmienności, będącej często udziałem dużej części społeczeństwa, samemu jednocześnie żądając absolutnej akceptacji dla własnych, nieraz bardzo ekskluzywnych pomysłów na świat. Dla niektórych dużym problemem są także ostatnie wypowiedzi Tomasza Budzyńskiego na temat punków, np. w biuletynie „Reality” # 5. Przyznam, że i mnie one wzburzyły, ale nie przysłań mi to faktu, że skoro, mimo takich poglądów, ich autor nie zawahał się w imię walki z rasizmem współpracować z punkowymi kapelami, dał tym samym dowód swego szczerego zaangażowania. Natomiast punkowcy, którzy mimo tak szlachetnej idei nie potrafią nam „wybaczyć” współpracy z Budzyńskim, sami sobie wystawiają świadectwo. Proste, prawda? No, ale jak widać nie dla wszystkich...

Dyskusję z zarzucającymi nam, że pozwalamy się uwiarygodniać komercyjnym gwiazdom to już sobie odpuszczę, bo trudno rozmawiać z kimś, kto uważa scenę niezależną za jedyne porządne miejsce na świecie, a faszyzm zwalczałby najchętniej w gronie samych swoich. A już poważniej to marzy nam się np. by naszą kampanią zainteresowała się jakaś gwiazda disco polo.

Wracając do płyt to warto przypomnieć, że Pidżama Porno nagrała „Antifę” specjalnie na pierwszą część naszej kompilacji, że jest to ewidentny przebój, to już każdy sam słyszy. Natomiast na drugą część składanki, która ukaże się jesienią '98, świetny utwór stworzyły, pod nazwą WRS Band, zespoły Robotnik i Uliczny Opryszek Oj, tytuł kawałka „Wykopmy Rasizm ze Stadionów”. Jest on „hymnem” naszej drugiej kampanii i od maja można go usłyszeć w sportowych audycjach „Trójki”. Oprócz tego na drugiej płycie prawdopodobnie znajdzie się sporo innych smaczków i bardzo interesująca obsada: reggae'owe Alians i Łysina Lenina; ska – Vespa, folk – Chudoba; rap – Liroy; ciężary – Illusion, Sweet Noise, Falarek, Karate Music, Something Like Elvis; melodiki – Blade Loki, Rangers; miejski folk – Kuba Sienkiewicz, mistrzowie kpiny – Kury oraz jedyne w swoim rodzaju Lech Janerka! Ozdobą płyty będą również dwa genialne numery: „Nazi” Chumbawamy i „Babylons Burning” Zion Train.

Wiosną nakładem „Bahanale distro” ukazała się kasetka „Metal Against Racial Prejudice”, na którą swoje nagrania udostępniły czołowe kapele rodzimego undergroundu metalowego. Kasetka jest naprawdę interesująca (można nabyć ją pod adresem: „Bahanale distro”, PO Box 217, 00-950 Warszawa 1, koperta + znaczek), a dla człowieka nieznanego nowych trendów muzyki metalowej, tak nawiasem określenie to jest dziś coraz częściej czysto umowne, może kryć wiele przyjemnych niespodzianek. Dużym atutem kasety jest również bardzo dobra jakość nagrań –

mastering u Piwkowskiego (!). Całe to przedsięwzięcie zostało wymyślone i przeprowadzone przez Artura Borkowskiego, członka GAN.

W ramach kampanii „MPR”, i nie tylko, szykujemy w niedalekiej perspektywie kilka niespodzianek wydawniczych, ale dokładniejsze pisanie o nich jest jeszcze przedwczesne.

Pierwszy koncert pod hasłem „Muzyka Przeciwko Rasizmowi” odbył się w 1997 r. w symbolicznym miejscu – na terenie przy Międzynarodowym Domu Spotkań Młodzieży w Oświęcimiu i w symbolicznym dniu – 31 sierpnia, w przeddzień 58. rocznicy wybuchu II wojny światowej. Jego skład też był nieprzypadkowy, zagrały zespoły z Polski (m.in. Pidżama Porno, Something Like Elvis), Niemiec (Negative Neine), Ukrainy (Dzierkało) i ognista kapela cygańska. Impreza była masowa, atmosfera piknikowa, a kapele dały czadu, że aż miło. Całość, sądząc z opinii w lokalnych mediach, odebrana została znakomicie. Kolejnych koncertów nie trzeba było długo wyglądać. Hasło kampanii, podobnie jak i logo, zaczyna żyć swoim życiem, także w wydaniu koncertowym – bardzo nas cieszy ta żywiolowa identyfikacja i poparcie dla naszej sprawy. Pragnęlibyśmy jednak, by organizatorzy koncertów kontaktowali się z nami. Bardzo zależy nam na odnotowywaniu każdej imprezy, nie tylko w celach archiwistycznych, ale i promocyjnych, np. przychodzi do nas dziennikarz „Bravo Girl”, a my pokazujemy mu zdjęcia kilkudziesięciu kapel (to na początek) na tle transparentu z hasłem „MPR” w tle, a jeszcze lepiej z hasłem i logo... Można robić koncerty dla stu osób, tak by słyszało o nich mniej więcej drugie tyle, albo niewiele większym nakładem pracy tak, by wiadomość o nich rozchodziła się bez porównania szerzej. To drugie podejście w przypadku koncertów takich jak nasze, odbywających się na rzecz jakiejś istotnej społecznie sprawy, wydaje się jedynie sensowne – nie chodzi w nich przecież tylko o muzykę. Jeśliby organizatorzy chcący zrobić imprezę pod hasłem „MPR” kontaktowali się z nami przed nią, na czym by nam najbardziej zależało, to gwarantujemy im reklamę naszymi kanałami, a zapewniam, że możliwości mamy niemałe.

Od maja br. zorganizowaliśmy w Warszawie, a rozszerzamy to także na inne ośrodki GAN, „komando koncertowe”. Otóż, na koncertach wywieszamy transparent, wystawiamy stoisko informacyjno-kontaktowe, rozprawdzamy nasze wydawnictwa itd. Jesteśmy obecni i widoczni. Przykładowo, nasz „kramik” cieszył się ogromną popularnością w trakcie warszawskiego koncertu Zion Train, notabene udało nam się go zainstalować dzięki samemu zespołowi.

W czerwcu zrobiliśmy kolejne transparenty, które przekazaliśmy zespołom najbliższym z nami współpracującym, by wozili je z sobą na koncerty. Na przykład Something Like Elvis, którzy sami już sobie zrobili takowy transparent w wersji angielskiej, biorą go ze sobą na trasę po Europie wspólnie z gigantami z No Means No (!), jako ich goście.

Nasza kampania, która rozrosła już się do przedsięwzięcia na poważną skalę, a ciągle rodzą się nowe jej formy, kosztuje sporo pracy, nie z doskoku, ale na co dzień, daje jednak również ogromnie wiele satysfakcji i, w co święcie wierzę, przynosi rezultaty.

MARCIN KORNAK

Jeśli jesteś zainteresowany pomocą, organizacją koncertu „MPR” albo chociaż płytą, kasetą, koszulką, plakatem, pocztówką, naszywką lub naklejką „Muzyka Przeciwko Rasizmowi”, skontaktuj się z nami: „NIGDY WIĘCEJ”, PO Box 6, 03-700 Warszawa 4 (koperta + znaczek)